Rok VII. Kraków-Podgórze, Czwartek 11 Marca 1909 Nr. 57

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu. (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc. Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Ajencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Gdyby doszło do wojny.

Zamieszczamy poniżej opinię austryackiego fachowego organu wojskowego o widokach i kosztach ewentualnej wojny z Serbią. W następnym nrze „Nowin" zamieścimy interesujące poglądy serbskie i czarnogórskie, świadczące o wielkim optymizmie Serbów

I.

Widoki i koszta wojny.

Wiedeńska *„Danzers Armeezeitung"* oblicza w dłuższym artykule koszta starcia, wywołanego ewentualnie aneksyą krajów okupowanych.

Autor przypuszcza, że spodziewana wojna ograniczy się do frontu serbskiego i sądzi, że Austrya będzie miała tam do walczenia ze 160.000 przeciwnika. Wprawdzie serbski minister wojny zapewniał niedawno, że może wystawić 250.000 wojska, lecz „Dan. Armeezeitung" uważa te obliczenia za przesadzone, gdyż ta liczba równałaby się 10 prc. ludności. Ale i z tych 160.000 zaledwie tylko 110.000 uważa autor za godne uwagi, jako materyał wojskowy, gdyż reszta nie posiada ani karabinów repetjerowych ani dział szybkostrzelnych. — Austrya miałaby przeto wszelkie widoki, przeciwstawiając Serbii również 160 tysięcy ludzi, czyli cztery korpusy po dwie dywizye piechoty, do czego trzebaby dodać jeszcze pewną liczbę wojska etapowego.

„Takie postępowanie byłoby jednak stosowne — pisze dalej „Dan. Armeezeitung" — gdyby nasza główna siła była unieruchomiona przez innego przeciwnika, np. przez Włochy, albo przez Rosyę. Gdyby tak nie było, trzeba przeciwstawić małym przeciwnikom bałkańskim daleko silniejszą armię, by ich poprostu zgnieść. Przez to zabezpiecza się dalsze korzyści, mianowicie można wojnę ukończyć rychlej i stosunkowo mniejszemi ofiarami, zabezpiecza się też przed niemiłą możliwością jakiej porażki, co zwłaszcza w obecnej konstelacyi politycznej miałoby niemiłe następstwa". — W tym celu trzeba przeciwstawić Serbii 240 tysięcy ludzi, t. j. 6 korpusów z 12 dywizyami piechoty. — Wojska etapowe wyniosłyby około 60.000 ludzi, czyli razem **300.000 ludzi.**

Na Czarnogórę liczy autor **najmniej 100.000 ludzi**, gdyż ze względu na stosunki terenu trzebaby prowadzić wojnę aż do zupełnego opanowania tego kraju, który posiada około 50.000 ludzi, zdolnych do noszenia broni.

Trudniej jednak, niż siłę potrzebnych wojsk, obliczyć czas trwania walki. „Najkorzystniej byłoby, co do Serbii — gdyby armie jej przyjęły walkę rozstrzygającą w otwartem polu, przyczem moglibyśmy wyzyskać zupełnie naszą przewagę liczebną i armię nieprzyjacielską jednym ciosem usunąć z pola walki, poprostu „zetrzeć, zniweczyć". W takim razie późniejszy opór byłby niezbyt znaczny, gdyż upływałby czas na nowej organizacyi sił zbrojnych. — Trudno jednak przypuścić, aby Serbowie wystawili swą armię na takie ryzyko. Prawdopodobniejszem wydaje się, że nigdzie nie dopuszczą do zupełnego rozstrzygnięcia, lecz będą chcieli wojnę przeciągać, ustępując krok za krokiem, nie wystawiając się na poważniejszą porażkę. Mimo to można przypuścić, iż w tym najniekorzystniejszym przypadku powiedzie się złamać przeciwnika najpóźniej we dwa miesiące, licząc od dnia mobilizacyi. Trzebaby jednak pozostawić dość wojska, aby przeszkodzić roztlenieniu się wojny nanowo, uregulować stosunki i zwalczyć działalność oddziałów powstańczych, która wtedy rozpocznie się, jak można przypuszczać, z całą gwałtownością.

„To ostatnie zadanie przypadłoby nie tyle wojsku, ile specyalnie zorganizowanemu korpusowi ze szczególnie do tego uzdolnionych oficerów i żołnierzy. Korpus taki istnieje już na terenie okupacyjnym. Czas trwania takiego drugiego okresu nie da się przewidzieć, w każdym razie potrwałby dłużej, np. 4 miesiące, żołnierzy zaś potrzebały 80 do 100 tys. ludzi. Liczba ta nie jest za wielka, skoro się zważy, że rozległość Serbii odpowiada mniej więcej Czechom. Po tym czasie więc, w 6 miesięcy po rozpoczęciu kroków wojennych, pacyfikacya byłaby zupełna i możnaby dalej zredukować wojsko okupujące kraj. W podobny sposób — tylko wobec mniejszego obszaru w czasie krótszym — odbyłoby się zajęcie i pacyfikacya Czarnogóry. Dla uproszczenia obliczeń przypuśćmy, że powalenie przeciwnika trwałoby dwa miesiące, a ostateczne uspokojenie kraju cztery, przy użyciu 20 do 30 tys. żołnierzy".

Przystępując do obliczenia kosztów, zaznacza autor, że wojna francusko-niemiecka kosztowała na głowę żołnierza dziennie mniej więcej 6 marek. Obecnie, gdy ceny poszły w górę, trzeba podnieść normę do 7 m. 50, czyli do 9 kor. dziennie. Dodać trzeba utrzymanie rodzin rezerwistów, przez co koszta dzienne **wzrosną do 12·50 k.** na żołnierza 1 dzień, razem zaś tak się przedstawiają:

Pierwszy okres wojny: 400.000 ludzi po 12·50 kor., razem 5 milionów kor. Drugi okres: 120.000 kor., razem 1,5 miliona koron dziennie, czyli razem 180 milionów.

Ogólna suma: **480 milionów koron.**

Doliczając wszelkie nieprzewidziane przypadki, wojna z Serbią i Czarnogórą kosztowałaby mniej więcej 700 milionów kor., nie jest jednak wyłączone znaczne podwyższenie tej sumy w danym razie. Obciążyłoby to stale finanse państwa 40 mil. kor. rocznie. Doliczając 20 milonów na pensye wdów, sierot i inwalidów, obciążenie doszłoby do 60 millionów kor. rocznie. „Dan. Armeezeitung" przypuszcza jednak, że część poniosłyby „kraje pobite i prawdopodobnie zaanektowane".

Należy dodać, że koszta dotychczasowe zbrojeń, wywołanych aneksyą, wynoszą przeszło 200 mil. kor., koszt zaś dzienny utrzymywania wojska w Bośni w stanie wzmocnionym pociąga za sobą 200.000 k. dziennego wydatku.

Z KRAJU.

Z Krzeszowic. We czwartek jechał wózkiem, zaprzężonym w parę koni, masarz Paweł Dulowski z Krzeszowic do Chrzanowa. Przy przejeździe pod most kolejowy konie spłoszyły się wskutek łoskotu przejeżdżającego pociągu, przewróciły wózek, przyczem Dulowski wypadł i prawdopodobnie uderzył głową o słup telegraficzny, co spowodowało śmierć. Są i tacy, którzy przypuszczają tu wypadek zabójstwa. — Konie z przednią częścią wozu przybyły do Chrzanowa.

W piątek rano znaleziono na torze kolejowym między Krzeszowicami a Trzebinią zwłoki z rozbitą głową i urwaną prawą ręką robotnika z huty cynkowej w Młoszowej Jana Brzózki. Na miejsce wypadku przybyła zawiadomiona przez żandarmeryę komisya sądu pow. w Chrzanowie. Jak się zdaje, Brzózka padł ofiarą własnej nieostrożności; idąc torem kolejowym nie zauważył z powodu gęstej mgły, jaka panowała, dwóch mijających się pociągów i zginął pod kołami lokomotywy.

Sprawa Siczyńskiego. Wyższy sąd odrzucił sprzeciw, wniesiony przez Siczyńskiego, co do wręczonego mu nowego aktu oskarżenia. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie 19 marca.

Napad Prusaków bielskich na posła Dobiję.

W uzupełnieniu wczorajszej relacyi o napadzie na posła Dobiję podajemy bliższe szczegóły:

W niedzielę wieczorem w restauracyi II kl. w Dziedzicach, gdzie zasiadł poseł Dobija z trzema towarzyszami, znajdowało się także około 60 członków hakatystycznego Towarzystwa „Nordmark" z Bielska, którzy spostrzegłszy posła Dobiję i towarzyszy jego, poczęli ostentacyjnie śpiewać w c. k. kolejowej restauracyi chórem przy akompaniamencie fletu „Wacht am Rein".

Ponieważ przy powstałym hałasie dalsze przebywanie w restauracyi stało się wprost niemożliwem, — udał się red. Ruda do pełniącego służbę urzędnika kolejowego Czernego o zaprowadzenie porządku. Czerny bynajmniej tego nie uczynił, a Prusacy obstąpili stół Dobiji i zaczęli wyć parodyę „Jeszcze Polska nie zginęła". Ponownie wezwany do interwencyi urzędnik Czerny oświadczył znowu, że nie widzi powodu do wkroczenia.

Że nie przyszło do czynnego napadu ze strony Prusaków już w Dziedzicach, przypisać należy tylko temu, że pociąg do Bielska właśnie miał odejść.

W chwili gdy na stacyi Bielsku pp. Dobija, Ruda i dr. Bubella wysiedli z wagonu, rzucił się na nich tłum nordmarkowców i wtłoczywszy przemocą p. Dobiję do wagonu, napadł go tam w najbrutalniejszy sposób — poseł Dobija mimo, że życie jego było zagrożone, nie zrobił użytku z rewolweru, który miał przy sobie, z czego skorzystali nordmarkowcy i wśród zamięszania rewolwer mu skradli.

W chwili, gdy pociąg ruszył, wyskoczyli zbóje pruscy z wagonu, pozostawiając leżącego na podłodze skrwawionego posła Dobiję.

Pp. red. Ruda i Bubella cofnęli się przed napadem dziczy do restauracyi kolejowej i w ten sposób uszli kalectwa lub śmierci.

Mimo, że scena mordowania trwała 10 minut, mimo, że przypatrywało się jej około 20 urzędników, funkcyonaryuszy kolejowych, których obowiązkiem było ratować zagrożonych i tłum publiczności niemieckiej, nikt nie przyszedł z pomocą, a nawet konduktor kolejowy Schubert, pełniący służbę przy wagonie, w którym mordowano posła Dobiję, przypatrywał się obojętnie całej scenie, tak jak i pełniący służbę urzędnik ruchu.

Poseł Dobija jest niebezpiecznie poraniony. — Ubranie i bielizna podarte i zbroczone krwią.

Ludność polska w całym powiecie wzburzona. Tłumy oblegają redakcyę „Wieńca-Pszczółki", gdzie leży ranny poseł Dobija.

Nadmienić należy w końcu, że buta puska w Białej-Bielsku wzmaga się z dnia na dzień.

Dnia 26 lutego br. na powracających ze zgromadzenia chrześcijańsko-społecznego ks. posła Stojałowskiego, p. sekretarza Nowickiego i p. Tabaczyńskiego z Krakowa, redaktora Rudę i dra Bubellę napadła na głównej ulicy również banda Prusaków i tylko powadze ks. prałata Stojałowskiego zawdzięczyć należy, że i wówczas do rozlewu krwi nie przyszło. Czas kres położyć tym stosunkom, a rzeczą to Koła polskiego i p. ministra dla Galicyi.



Alfred Hemm, ślusarz. Józef Słoń, murarz. Roman Bejm, ślusarz. Faustyn Slęzak-Łaciak. giser.

Bandyci z ulicy Zwierzynieckiej

(fotografowani „pod telegrafem" redakcyjnym aparatem „Nowin").

Uwięzienie bandytów.

Wczoraj wieczorem komisarz pol. Krupiński, przeprowadziwszy jeszcze ponowną rewizyę w mieszkaniu bandytów (przyczem znaleziono wytrychy i świdry) ukończył śledztwo — i bandytów odstawiono do więzienia śledczego w sądzie, gdzie się nimi zajmie prokuratorya.

Sędzia śledczy dr Nowotny od rana przesłuchuje bandytów. Korytarz sądowy zapełniają liczni powołani świadkowie.

Zeznania licznych świadków, słuchanych przez policyę, wykazały niezbicie **winę bandytów**. Szereg mieszkańców kamienicy przy ul. Zwierzynieckiej l. 18, zwłaszcza p. Brandsdorferówna, służąca Dann, stróżka domu i majster szewski p. Flakowicz i i. rozpoznali przy konfrontacyi bandytów jako tych, którzy przed napadem kilkakrotnie po sieni i podworcu domu się kręcili a po napadzie uciekali.

Konfrontacya z Grajewerami nie odbyła się, albowiem oboje mają osłabiony wzrok, byli zbyt przerażeni, a nadto pierwszy bandyta zaraz strącił Grajowerowi z oczu okulary.

Próba ucieczki Slęzaka-Łaciaka z pod telegrafu.

Slęzak-Łata usiłował wczoraj wieczorem około godziny 7-mej wydostać się z aresztów na wolność. Opukiwał on starannie ściany celi i ze ściany, w której przechodził komin, wydobył już jedną cegłę, chciał on dostać się do komina i tą drogą uwolnić się. Niendało mu się to jednak, gdyż dozorca, który wszedł wtedy do celi zauważył uszkodzoną ścianę i Slęzaka-Łatę przeprowadzono do celi sąsiedniej. Działo się to w dwie godziny przed odstawieniem go wraz z trzema towarzyszami do sądu karnego, dlatego nie zarządzono innych ostrzejszych środków ostrożności, polecono tylko żołnierzowi, aby bacznie na niego uważał. W sądzie będzie on bardzo uważnie strzeżony.

Szajka pięciu.

W toku śledztwa policyjnego wyszły na jaw niektóre poprzednie sprawki uwięzionych bandytów. Mają oni za sobą kryminalną przeszłość, świadczącą, że należą do rzędu wysoce niebezpiecznych indywiduów.

Jak wiadomo, rzekomy Jan Slęzak przyznał, że się nazywa Faustyn Łaciak (lub Łata). Poznał się ze swymi towarzyszami w Piotrkowie, gdzie odsiadywali karę więzienia za kradzieże i rabunki. I tak, Slęzak-Łaciak skazany był na 16 miesięcy, Słoń na 3 i pół lat, Hemm na 6 miesięcy, a zbiegłemu Majewskiemu, oskarżo-

nemu o szereg zbrodni, groziła ciężka kara, której uniknął, ratując się ucieczką.

Szczególniej niebezpiecznym ptaszkiem jest Słoń (fałszywe nazwisko). Skazany za kradzież i gwałty na 3 i pół roku więzienia, po odsiedzeniu kary przybył do Krakowa w sierpniu 1908 r. Do niego w gości przybył naprzód Majewski potem Hemm i Łaciak, a razem dobrali sobie do kompanii Bejma, który już od pięciu lat przebywał w Krakowie.

Tak powstała „szajka pięciu“, gotowa do wszelkich zbrodni. Nie ulega wątpliwości, że **ta szajka dopuściła się prócz napadu na Grajowerów innych jeszcze zbrodni**, bądź w Galicyi, bądź na Śląsku, bo rozporządzała pieniądzmi i żyła wygodnie. (Przy Łaciaku znaleziono 200 rubli i 36 koron).

Słoń posługuje się *cudzym* paszportem. Ten bandyta o wielkiej sile fizycznej odznacza się zarazem wielkim sprytem. — I tak próbował np. z wielką czelnością wmówić w gospodynię izby przy ulicy św. Jana l. 6, że podczas zamachu na Grajowerów był w domu, ale rezolutna kobieta nie dała się bandycie zbić z tropu — i *alibi* „Słonia“ nie udało się.

Słoń twierdził także, że należy do „fraków“ tj. do *frakcyi rewolucyjnej* P. P. S., ale nie okazało się to prawdą.

Jak się odbył napad na Grajowerów.

Żaden z bandytów nie przyznał się jeszcze do udziału w napadzie, ale zeznania świadków stwierdzają niezbicie ich winę. Jakoż można ustalić następujący przebieg napadu:

Na kilka dni przed napadem Słoń, który, jak się zdaje, kierował całą akcyą, kręcił się już po kamienicy. Dla niepoznania założył czarne okulary na oczy. — Słoń był także tym, który osłoniwszy twarz czerwoną chustką, pierwszy wtargnął krytycznego wieczoru do mieszkania Grajowerów.

W napadzie uczestniczyło pięciu bandytów; jeden stał na ulicy. Strzelał z rewolweru Łaciak (i może Bejm).

Łaciak przyznał, że kupił w Katowicach browning (ten browning, którym postrzelił pp. Iglickiego i Schwarzberga).

Hemm z całej szajki okazuje najwięcej skruchy; przy badaniu płakał, ale także nie przyznał się do winy.

Piąty, który zemknął.

Policya poszukuje energicznie piątego kompaniona szajki, Michała Majewskiego. — Majewski mieszkał również przy ulicy Kołłątaja w Podgórzu l. 7, tam gdzie Bejm i w ich mieszkaniu miały się odbywać narady nad planem rabunku. Majewski liczy lat 35, co do wyglądu jest tęgi, niskiego wzrostu, łysy, o wąskich, obwisłych blond wąsach. — Majewski był właśnie w domu, gdy Ślęzak-Łata, uciekając przed pościgiem policyi, schował się do miejsca ustępowego. Korzystając, że policya zajęta była poszukiwaniem Ślęzaka, uciekł natychmiast z mieszkania i najprawdopodobniej natychmiast wyjechał z Krakowa.

Sprawność policyi.

Szybkie wykrycie bandytów wystawiło chlubne świadectwo energii i zręczności naszej policyi. — Jak już wczoraj wspomnieliśmy, nie mała część zasługi w przychwyceniu bandytów przypada komisarzowi drowi Styczniowi, który ścisły nadzór rozciągnął nad podejrzanemi domami i dzięki temu umożliwił wyśledzenie dwu zbrodaniarzy.

Oprócz wyszczególnionych już w poprzednich numerach „Nowin“ ajentów policyjnych i policyantów, którzy w nocy pod kierunkiem st. kom. Krzyżanowskiego, kierownika ekspozytury policyi w Podgórzu, ścigali bandytów, nie należy także zapomnieć o udziale miejskiej policyi podgórskiej. Sierżant miejskiej policyi w Podgórzu p. Władysław Paul był pierwszym, który Ślęzaka w ręce dostał, rewizyę przeprowadził i znalezione pieniądze zabrał. On to wraz z policyantem miejskim Mojorem Ślęzaka wyśledził i z ukrycia w wychodku wydostał.

* * *

Stan zdrowia ciężko rannego kulą kelnera Schwarzberga nie jest groźny, gdyż ranny nie gorączkuje. — Inspektor p. Iglicki niebawem będzie mógł opuścić łóżko.

Bolesław Prus.

Spiski polskie.

(Dalszy ciąg).

Takim był główny bohater „sprawy Łukasińskiego“. Nie mam zamiaru sądzić, a tem mniej potępiać człowieka niezawodnie prawego, który stał się jednym z największych męczenników polskich (kilkadziesiąt lat przesiedział w Szliselburgu), a którego męczeństwo żadnych narodowi nie przyniosło owoców. Chcę tylko pokazać: w jaki sposób nieszczęsny ten spisek został przeprowadzony?

Czy istniały pobudki do niezadowolenia? Istniały. Należała do nich przedewszystkiem niezagojona rana w duszach: rozbiór Polski, a powtóre, należała do nich — reakcya w świeżo utworzonem Królestwie, reakcya, która spadała na żołnierzy, oficerów, generałów, urzędników, posłów, obywateli, niezbyt mnogich literatów, nawet na uczniów i studentów.

Jest to rzecz nie tylko zrozumiała, ale wprost konieczna, że — gdy istocie żyjącej (a więc i narodowi) dzieje się krzywda, pokrzywdzony dąży do poprawienia warunków swego bytu. Lecz, gdy rośliny, zwierzęta i niższe rasy ludzkie robią to w sposób natychmiastowy i automatyczny, wyższe, doskonalsze rasy ludzkie czynią to po namyśle, z rozwagą, po zbadaniu: czy na zmianę mego bytu chwila jest odpowiednia? czy posiadam odpowiednie siły i narzędzia? czy działam we właściwym kierunku i we właściwy sposób?.... Kto nie zadaje sobie tego rodzaju pytań, kto jasno nie postawi sobie celu, kto jak najstaranniej nie obrachuje możliwych skutków swoich działań, ten może być entuzyastą, może w piękny sposób wyrażać swoje „nastroje“ i wykonywać interesujące „gesty“, ale nie może mieć pretensyi do tytułu nie tylko działacza politycznego, lecz nawet człowieka czynu...

Jest w książce: „Dzieje wojny żydowskiej“ Józefa Flawiusza (przekład A. Niemojewskiego) cudowny ustęp, którego radbym nauczyć wszystkich naszych „polityków“. Oto w jaki sposób „działali“ Rzymianie, już przed dwoma tysiącami lat. „Bitwą — mówi Flawiusz — nie kieruje przypadek, we wszystkich ich działaniach jest myśl... Dlatego rzadko błądzą, a zbłądziwszy, łatwo naprawiają pomyłki. Nad przypadkową wygraną milsza im niemal porażka, byle wszystko, co się stało, było owocem rozwagi... Przypadkowego powodzenia nie poczytują sobie za zasługę, gdy tymczasem w razie klęski, choć ich zawiodły rachuby, pozostaje im ta pociecha, że przynajmniej działałali rozważnie“... (str. 244).

Tak przed 2000 lat myśleli o „czynach“ Rzymianie; tak dziś myśli każdy polityk, co mówię?... każdy kupiec, każdy przemysłowiec europejski, ale, niestety! nie myślimy my Polacy...

Łukasiński i jego towarzysze stawiali sobie za cel — odbudowanie państwa polskiego. Czy w owej epoce, w owych warunkach mogli to robić w zgodzie z rozsądkiem i sumieniem? Przecie wszyscy oni na własne oczy widzieli, że Napoleon zaatakował samą tylko Rosyę wojskami całej Europy i — rozbił się o odległość, o klimat... Jakich więc potrzeba było armii na przeprowadzenie wojny zwycięskiej już nie tylko z Rosyą, ale jeszcze z Prusami i Austryą?...

Prawda, odbudowanie Polski leżało u spiskowców na dalszym planie, miało dokonać się przy pomocy Rosyi; ależ w takim razie z ową Rosyą należało postępować całkiem inaczej, jak ze sprzymierzeńcem, nie jak z wrogiem. Tymczasem Łukasiński uzbrajał się przeciw Rosyi, pomimo niesłychanie charakterystycznej rozmowy, jaką przeprowadził z generałem Kosińskim.

„Połączenie Polski — mówił Kosiński — własnemi naszemi siłami jest niepodobieństwem, lecz któreż z mocarstw może nam być użyteczne? Austrya i Prusy są nieprzyjaciółmi imienia Polaka. Rosya już nam coś przecie zrobiła; tejby więc trzymać się należało. Trzeba zapomnieć krzywd, których doznaliśmy, wypada nawet nie zważać na to, co się dziś w Królestwie dzieje i co jest przyczyną uskarżania się; czas to wszystko załagodzi“... Do tych słów Kosińskiego dodał od siebie Łukasiński: „Byłem nieukontentowany z rządu, a jednak te uwagi generała Kosińskiego podobały mi się bardzo“... I mimo to spiskował!...

Kiedy Napoleon zwyciężał całą Europę, a w szczególności Prusy i Austryę, wówczas niewątpliwie mogły były wytworzyć się warunki do podniesienia sprawy polskiej, a Polacy, łącząc się z nim, opierali się na jakiemś prawdopodobieństwie, korzystali z „momentu“. Ale po roku 1815 reakcya zawisła nad całą Europą, a Rosya, Prusy i Austrya w imię jej utworzyły ścisły związek, więc „momentu“, przychylnych okoliczności nie było. O tej jednak pierwszorzędnej stronie kwestyi spiskujący jakby nie wiedzieli... Zamiast sposobić się do wojny, z góry skazanej na klęskę, należało raczej myśleć o zbliżeniu się do rządu rosyjskiego, z nim porozumiewać się i układać. Lecz nawet i na układy chwila nie była odpowiednią, a spiski psuły ją jeszcze bardziej.

(Dokończenie nastąpi).

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. „Moralność“ Ludwika Thomy uchodzi za najcelniejszy utwór komedyowy bieżącego sezonu teatralnego w Niemczech. Wystawiona przed kilku tygodniami w Berlinie i w Wiedniu, „Moralność“ doznała niebywałego powodzenia u publiczności i w prasie. Jeden z poważnych krytyków berlińskich nazwał sztukę Thomy „chlubą współczesnego komedyopisarstwa niemieckiego“.

Z teatru ludowego. We czwartek wystąpią znakomite artystki teatrów warszawskich p. Adolfina Zimajer i H. Zimajer-Rapacka w 3-aktowej operetce nie granej dotąd w Krakowie p. t.: „Która?“ P. Zimajer odegra rolę Michota, p. Rapacka rolę Maryi Blanki, które to role należą do najlepszych ich kreacyi scenicznych. W innych rolach wystąpią pp.: Poleński, Torski, Modzelewski, Zielińska, Grabowska i i.

Występy gościnne pp. Zimajer ściągają codziennie tłumy publiczności do teatru ludowego, które owacyjnie i z entuzyazmem przyjmują obie artystki.

Z sali koncertowej. Jubileuszowy koncert profesora M. Horbowskiego, który odbędzie się w najbliższy wtorek, t. j. dnia 15 b. m., obfitować będzie w produkcye ensamblowe, poza produkcyami solowemi, jakie wykonają p. Kamińska-Latoszyńska, ceniona w Warszawie śpiewaczka operowa, p. Asta Mayerówna, oraz grono obecnych uczniów i uczennic tego wybitnego pedagoga. Wykonane zostaną następujące produkcye zbiorowe: Duet z opery „Lorelei“ Catalaniego (pna Trojanowska i dr Jendl), scena z III. aktu opery „Manon“, Masseneta (p. Filipkówna i dr Jendl), duet z op. „Don Juan“ Mozarta (p. Kamińska-Latoszyńska i prof. Horbowski) sextet z opery „Lucya z Lamermoru“ (pp. Głuchowska, Łowczyńska, Mirian, dr Jendl, Isakowicz, Piasecki) — W koncercie weźmie nadto udział dyryg. Hock z swą wyborną orkiestrą, która odegra Zygm. Noskowskiego „Szkice węglem“, tudzież uwerturę do op. „Feramors“ Rubinsteina. — Koncert jubileuszowy prof. Horbowskiego zarówno ze względu na osobisty współudział jubilata i znacznej ilości uczni, osobistości, znanych z talentów śpiewackich, budzi wielkie zainteresowanie wśród muzycznych, a przedewszystkiem śpiewackich kół Krakowa.

Koncert Ign. Friedmanna, ulubieńca pianistów krakowskich, a obecnie już znakomitego i w świecie muzycznym całej Europy uznanego oraz cenionego artysty, odbędzie się dnia 22 marca b. r. Na koncercie tym zaprodukuje Friedmann „Sonatę b-mol“ Liszta, utwór w Krakowie nie znany i dotąd nie produkowany przez nikogo.

Z Towarzystwa muzycznego. Koncert Towarzystwa muzycznego zapowiedziany na czwartek dnia 18 b. m. zawiera w programie wyłącznie utwory Feliksa Nowowiejskiego, który zdobył sobie duże uznanie w Niemczech, nadto w Warszawie i we Lwowie. W program koncertu wchodzą: Symfonia h-moll, Marsz Pretoryanów z „Quo Vadis“, utwory chóralne z orkiestrą jak: Cyganka i Kujawiak do słów Konopnickiej oparty na motywach ludowych.

Bilety w cenie od 1 kor. do 4 kor. sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego w godzinach urzędowych.

Z „Ogniska nauczycielskiego“. W sobotę dn. 13 marca odbędzie się w „Ognisku nauczycielskiem“ (Kanonicza 19) „Wieczór muzyczno-wokalny“, w którym weźmie łaskawie udział znany zaszczytnie ze swych występów u nas i za granicą p. prof. St. Bursa, tudzież p. Bolesław Leliwa Kopystyński, który po ukończeniu konserwatoryum wiedeńskiego dał się poznać za granicą, jako czelista, szerokim warstwom publiczności, rozmiłowanej w jego mistrzowskiej grze. Programu dopełnią p. M. Czerneckówna, uczennica prof. St. Bursy, tudzież zaszczytnie wśród nas znani pp.: prof. Launer, Wł. Kłosiński, Kuliński, Kapałka, Świerczewski, Szalewski, Z. Wioch i p. G.

Po wieczorku nastąpi zabawa towarzyska, której program wypełnią pp. Wójcik, Haraschin i Ekier. — Program wieczorku podamy w następnym numerze naszego pisma.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Noc listopadowa“.
Sobota: „Moralność“.
Niedziela popoł.: „2×2=5“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wiecz.: „Moralność“.
Poniedziałek: „Romantyczni“ i „Przyjaciel“.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: „Car Samozwaniec“.
Teatr ludowy: „Która?“

Ze spraw miejskich. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Lea. Naczelnik Administracyi akcyzy złożył obszerne sprawozdanie z dochodów i rozchodów za rok 1908 przy poborze dzierżawionego od c. k. skarbu państwa podatku spożywczego i z opłat spożywczych miejskich od trunków, oraz z dochodów i rozchodów zakładów miejskich rzeźni i targowicy. Ze sprawozdania okazało się, że szczególniej dwa powyżej wspomniane zakłady miejskie, tj. rzeźnia i targowica, rozwijają się bardzo pomyślnie — wykazując z roku na rok wzrastające dochody. Następnie uchwaliła Komisya w zasadzie projekt dalszego rozszerzenia i wyposażenia targowicy przez wybudowanie obszernej murowanej stajni dla nierogacizny i należycie wykonanego, w bruki i baryery żelazne opatrzonego, placu targowego dla sprzedaży tych zwierząt. Dalej zatwierdziła Komisya jako najtańszą ofertę firmy Skodawerke z Pilzna na dostarczenie rezerwowego kompressora oraz maszynę parową, bezpośrednio z tymże złączoną, dla chłodni miejskiej. W końcu załatwiła kilka spraw administracyjnych i osobistych.

Gmina względem „Polskiego Tow. emigracyjnego“. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Komisya rozpatrywała wniesioną do Namiestnictwa prośbę „Pols. tow. emigracyjnego“ o koncesyę: 1) na pośrednictwo w wyszukiwaniu pracy tak w kraju jak i zagranicami kraju i państwa, oraz na utrzymywanie w Krakowie Biura pośrednictwa pracy, z prawem agencyi własnej w kraju i zagranicą; 2) na utrzymywanie w Krakowie biura dla podróżujących a w szczególności na pośredniczenie w nabywaniu kart okrętowych i sprzedaż tychże oraz na zakładanie agencyi w kraju. Po dłuższej dyskusyi uchwaliła komisya udzielić imieniem gminy w zasadzie przychylnej opinii na powyższe podanie z zastrzeżeniem jednak, że działalność tego towarzystwa nie będzie w niczem naruszać interesów m. urzędu pośrednictwa pracy.

Dobrzy ludzie. Apel, wystosowany do serc litościwych przez jednego z naszych Szan. abonentów, p. J. Siermontowskiego, w sprawie dzieci, pozostawionych przez nieszczęsną Gorylową, ofiarę zbrodni męża, wywołał już echo.

Oto Szan. abonent nasz, p. Karol Krewna, zarządca magazynu spożywczego w fabryce sody amoniakalnej w Szczakowej, oświadcza nam listownie, że on i jego żona, będąc bezdzietnymi, wzięliby siedmioletniego chłopczyka po ś. p. Gorylowej na wychowanie.

Władzy opiekuńczej zwracamy uwagę na tę ofertę.

Jarmark na konie rozpoczął się wczoraj. Na Plac Groble przyprowadzono około 500 koni, z których prawie nic nie sprzedano. W stajniach prywatnych znajdowało się przeszło 200 koni.

Handel nierogacizną. Krak. Izba handlowa zwołała, w porozumieniu z Izbami we Lwowie i Brodach, na 17 b. m. godz. 4 popoł. ankietę w sprawie niedomagań krajowego handlu nierogacizną. Interesenci, którzyby pragnęli wziąć udział w obradach, zechcą zgłosić się ustnie lub pisemnie do Izby.

W sprawie zarybiania stawów włościańskich otrzymujemy odezwę od Towarzystwa rybackiego w Krakowie:

„Na wiosnę 1909 r. rozdamy bezpłatnie znaczniejszą ilość narybku karpia dla zarybienia małych stawów włościańskich w Galicyi pod warunkami następującymi:

1) Proszący o narybek włościanin obowiązanym jest upatrzyć sobie gospodarstwo stawowe, z którego najbliżej i najłatwiej narybek do swego stawu przywieźć będzie mógł.

2) Wnieść pismo do nas, najlepiej na karcie korespondencyjnej i podać w niem: gospodarstwo stawowe, z którego narybek otrzymać sobie życzy, swoje imię i nazwisko, miejsce zamieszkania i pocztę, wreszcie w przybliżeniu powierzchnię stawu, który ma być zarybiony.

3) Na pismo to otrzyma proszący pisemny przekaz na narybek karpia, na mocy którego poweźmie z obranego przez siebie gospodarstwa stawowego narybek karpia bezpłatnie. Koszta przewozu narybku i rozpuszczenia go do stawu ponosi proszący. Cenę kupna za narybek zapłacimy bezzwłocznie odnośnemu Zarządowi gospodarstwa stawowego.

4) Proszący obowiązany jest zawiadomić nas w swoim czasie o zarybieniu swego stawu, o korzyści, jaką z zarybienia osiągnął, tudzież o przyroście ryb, jaki się przy odłowieniu okaże.

Zgłoszenia prosimy przesyłać jak najspieszniej, najpóźniej do 30 kwietnia 1909 r. pod adresem: Kraków, ul. Mikołajska l. 2“. — Za wydział kraj. Tow. rybac. dr. F. Wałkosz.

Zbliżające się święta Wielkanocne a z niemi i wzmożony niezmiernie popyt na karty z widokami skłoniły „Koło Pań Straży polskiej“ do zwrócenia uwagi zarówno pp. kupców jak i ogółu publiczności na rozwijający się już u nas silnie wyrób naszych, swojskich kart tak artystycznie wykonanych, iż nawet za granicą zyskują już niezwykłe uznanie i zbyt szeroki. — Wszakże najlepszym dowodem rozwoju tej gałęzi przemysłu u nas, mogącej ilościowo i jakościowo zadowolnić wszelkie wymagania są np. liczne prawdziwie artystyczne wydawnictwa młodej a ruchliwej spółki wydawniczej „Wisła“, wykonane w zakładzie stojącym na tak wysokim poziomie jak firma Jabłoński i Spółka, — lub też inne, odbite w zakładach Stelli, Zorzy, Ziółkowskiego oraz litograficzne reprodukcye firm takich jak Pruszyński, Kranikowski, Salb i wszelkie inne, licznie u nas w kraju się znajdujące lecz opatrzone wyraźną marką firmy krajowej.

Zgromadzenie stróżów kamienicznych ze współudziałem właścicieli i administratorów kamienic odbyło się onegdaj w Domu robotniczym w Krakowie. — Z gości obecnym był poseł prof. T. Sikorski. Po zagajeniu, wygłoszonem przez prezesa Tow. stróżów kamienicznych p. Capa, p. Ludwik Gołąb w półtoragodzinnem przemówieniu przedstawił postulaty stróżów. W dyskusyi poseł dr Sikorski obiecał poprzeć dążenia stróżów. P. dr Mussil imieniem Stow. właść. realności obiecał, że właściciele kamienic przyjmować będą stróżów za pośrednictwem biura Stowarzyszenia stróżów przy ul. Zwierzynieckiej l. 7. Przemawiali dalej pp. Cap i Gołąb; zgromadzenie na wniosek wydziału honorowymi członkami Stowarzyszenia zamianowało pp.: dra Mussila i dra Bobkiewicza.

Wreszcie uchwalono rezolucyę: 1) zebrani na wiecu uznają słuszność żądania hygienicznych mieszkań dla stróżów; 2) uznają słuszność żądania stróżów, aby „bramowe“ od 10—2 godz. wynosiło 20 hal., a po 2-giej 40 hal. (?!!); 3) aby stróżki za posługi u właściciela lub administratora pobierały osobne wynagrodzenie; 4) aby został zwołany wiec ogólny stróżów wraz z właścicielami kamienic celem omówienia stosunków i ułożenia regulaminu.

W „Związku akademickim“, w nowym lokalu przy ul. Mikołajskiej, wygłosi we czwartek 10 b. m., p. St. Nowakowski odczyt: „Historya demokracyi polskiej“ o godz. 7-mej wieczór. Wstęp tylko dla członków „Związku“.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło Romualdowi Gorylowi w Krakowie, jakoteż dwom jego synom, Julianowi w Krakowie i Franciszkowi, zamieszkałemu w Tarnowie, na zmianę rodowego nazwiska na Grzymalski.

Zaczadzenie. Niema prawie dnia, abyśmy nie notowali jakiego wypadku zaczadzenia w Krakowie, czy na prowincyi, spowodowanego nieostrożnością, a często zakończonego śmiercią. Nieoględność ludzka jednak i lekceważenie życia są nie do wyplenienia i wypadki tego rodzaju, mimo ostrzeżeń prasy, ustawicznie się powtarzają.

Z dnia wczorajszego notujemy następujący wypadek: Anna W., zamieszkała pod l. 5 przy pl. Maryackim, napaliła w żelaznym piecyku na noc i położyła się spać niedaleko pieca. Rano zastano ją nieprzytomną. Zawezwane Pogotowie szybko przystąpiło do ratunku zaczadzonej kobiety, którą wyniesiono na świeże powietrze i wreszcie po dłuższym czasie przywrócono ofiarę własnej nieostrożności do życia.

Złodzieje kolejowi. Wczoraj aresztowano dwóch robotników, 50-letniego Stanisława Sumarę i 39 letniego Jana Dyskowskiego, którzy odrywali od wagonów towarowych plomby i kradli z nich różne towary. Wczoraj przyłapano ich przy kradzieży worków ze zbożem.

Na dworcu towarowym aresztowano także Jana Skowronka i Józefa Słomeckiego, przychwyconych na kradzieży oderwanych z wagonów różnych części mosiężnych i żelaznych. Wszystkich czterech osadzono w aresztach „pod telegrafem“.

Służący złodziejem. 28-letni Michał Wiśniewski z Królestwa Polskiego służył przez dwa lata u p. Góreckiego właściciela fabryki i sklepu wyrobów żelaznych. W czasie swej służby w sklepie kradł on systematycznie różne przedmioty i naczynia kuchenne, a głównie przedmioty wyrobu fabryki „Sfinx“, które następnie oddawał do przechowania stróżce domu przy ulicy Karmelickiej pod l. 5, niejakiej Annie Markockiej. — Markocka sprzedawała i rozdawała te przedmioty znajomym. Rewizya przeprowadzona u niej wykryła całą zastawę stołową, złożoną z różnych garniturów z literami: G. M., J. M. B. S. W. i M. G. — Wiśniowskiego i Markocką aresztowano, zostaną oni odstawieni do sądu.

Włamanie do sklepu. Izrael Ringer właściciel sklepu papierowego przy ulicy Grodzkiej pod l. 34 doniósł policyi, że do jego sklepu włamał się onegdaj w nocy złodziej i pokradł tam wiele marek pocztowych oraz pieniądze znajdujące się w podręcznej kasie sklepowej, między innemi znajdowało się tam parę rubli. Ajent policyi Hojnacki wyśledził złodzieja w osobie Jakóba Schwarza terminatora krawieckiego, u którego znaleziono znaczną ilość marek pocztowych, nalepionych na blankiecie pocztowej Kasy oszczędności. — Schwarza osadzono w kozie.

Złodziejka kościelna. Apolonia Martyka, znana policyi włóczęga i złodziejka wynalazła sobie nowy teren kradzieży, który ze względu na miejsce zapewniał jej bezkarność, a mianowicie: kradła z kościoła różne sprzęty i przybory kościelne. Przychodziła ona do kościoła w porze, gdy mało było ludzi i niby modląc się żarliwie przy ołtarzach „ściągała“ co się dało. Wczoraj także skradła z jednego z ołtarzy w kościele OO Franciszkanów dwa srebrne lichtarze i obrus. Zauważył to jeden z braciszków, przytrzymał on złodziejkę i oddał w ręce policyi.

Jakiemi drogami chodzi mściwość..... W ostatnich dniach stycznia otrzymał ajent handlowy Ascher Spira, zamieszkały przy ul. Bożego Ciała list z pogróżkami śmierci. Takie same listy z pogróżkami śmierci i ograbienia otrzymali członkowie zarządu bóżnicy. Wykryło się że autorem tych listów jest Bernard Goldmann, którego Spira wydał tut. policyi jako fałszerza weksli. Goldmann uciekł przed dochodzeniem sądowym do Ameryki i stamtąd grozi Spirze śmiercią.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano robotnika niejakiego Idziego Lisa, który chciał sprzedać za kilkanaście koron list zastawny Tow. kredytowego ziemskiego w Warszawie na 1000 rubli. Podejrzanego właściciela listu zast. umieszczono pod kluczem.

Zmarli. Stanisław Homolacs, właściciel dóbr ziemskich, b. marszałek krak. Rady powiatowej, zmarł w Wiedniu.

Z Rady państwa.

(Sesya parlamentu rozpoczęła się wielką burzą, wznieconą przez radykałów czeskich, oburzonych na rząd z powodu rewizyj policyjnych w Czechach, ale mimo to panuje przekonanie, że Izba nie będzie widownią obstrukcyi).

Telegramy „Nowin“.

Otwarcie sesyi. — Burza wśród radykałów czeskich. — Wybór prezydenta i wiceprezydentów.

Wiedeń. Sala i galerye przepełnione. Kilka minut po g. 11 przedpoł. zjawia się na sali prezydent min. dr Bienerth w towarzystwie wszystkich członków gabinetu. **Burzliwe okrzyki:** Abzug, pfuj, krzyki na ławach czeskich radykałów; żywe oklaski na ławach lewicy. Wśród panującej wrzawy prezydent min. otwiera sesyę Rady państwa i zaprasza pos. Funkego, by zajął miejce prezydenta ze starszeństwa.

Dr Funke obejmuje wśród oklasków prezydyum i wygłasza mowę powitalną, którą ciągle przerywali czescy radykali. Dr Funke wyraża życzenie, aby w tej sesyi praca była skuteczną i niezamąconą trwale. Zwraca uwagę, że czas jest obecnie poważny, zarówno ze względu na wewnętrzne jak i zewnętrzne stosunki, poczem zakończył okrzykiem na cześć cesarza i zarządził wybór prezydenta.

Po półgodzinnej przerwie dr Funke ogłasza wynik głosowania.

Oddano kartek 440, z tego białych 98, a 342 z ważnemi głosami. **Dr. Robert Pattai** (ze stronn. chrześć. społ.) **otrzymał głosów 237**, dr. Pacak 103, p. Choc 1 głos.

Wybrany prezydentem Izby dr. **Pattai** oświadcza, że wybór przyjmuje a objąwszy przewodnictwo przyrzeka bezstronność i sprawiedliwość wobec wszystkich narodowości i stronnictw. Podnosi dalej konieczność reformy regulaminu, nieodpowiadającego już dzisiejszym stosunkom. (Przerywania u czeskich radykałów, oklaski u chrześcijańsko-socyalnych). Wskazuje potem na pilne zadania, czekające parlament.

Prezydent zarządza następnie wybór pięciu wiceprezydentów Izby.

Wybór wiceprezydentów.

Wybrani zostali: **dr Starzyński** 308 głosów, **Steinwender** 311 gł., **Zazworka** 227, gł., **Pernerstorfer** 207 gł., **Laginia** 234 głosów. Inne głosy były rozstrzelone.

Przystąpiono z kolei do odczytania interpelacyj i wniosków.

Następnie zabrał głos prezydent gabinetu bar. **Bienerth**, któremu przerywali ustawicznie czescy radykali okrzykami: „Abzug Bienerth“ i t. d., podczas gdy Niemcy inni oklaskiwali.

(Posiedzenie trwa dalej).

Koło Polskie.

Wiedeń. Koło Polskie odbyło wczoraj posiedzenie, na które przybyli ministrowie Biliński i Dulęba.

Prezes dr Głąbiński podał o sprawach krajowych do wiadomości: 1) co do sprawy budowy kanałów przeznaczył rząd 10 milionów na rozpoczęcie wykupna gruntów z tem, że budowa ma się rozpocząć równocześnie w dwu punktach; 2) budowa kolei lokalnych jest zapewniona; 3) ustawa łowiecka będzie przedłożona powtórnie ministrowi rolnictwa; 4) co do podatku domowo-klasowego, wkrótce ma nastąpić zniżenie tego podatku w 2 ostatnich klasach; 5) co do sytuacyi wewnętrznej, w parlamencie niema dotąd ustalonej większości, jest jednak nadzieja, że obstrukcyi nie będzie, a tylko opozycya, a ustanie obstrukcyi przyczyni się niezawodnie do uzdrowienia stosunków parlamentu.

Położenie zagraniczne nie jest jeszcze wyjaśnione, należy jednak żywić nadzieję, że niebezpieczeństwo wojny uda się zażegnać.

Komisya parlamentarna zaleca głosowanie na dra Pattaia jako prezydenta Izby, wiceprezesem polskim ma pozostać i nadal pos. dr Starzyński.

Następnie minister p. Dulęba zapewniał o swych dobrych chęciach i prosił usilnie o poparcie Koła.

Niebezpieczeństwo wojny.

Sytuacya.

Cała Europa oczekuje z naprężeniem noty serbskiej, **która dziś ma zostać ogłoszona.**

Silne wzburzenie budzi w Belgradzie fakt, że Turcya nie dopuszcza przewozu amunicyi do Serbii.

Nominacya generała Vareszanina, głównodowodzącego w Bośni, ma znamienne polityczne znaczenie. Jest to Chorwat, a zatem już z rodu **przeciwnik Serbów.** Uchodzi za zdolnego generała, w Bośni jest popularny.

Telegramy „Nowin“.

Nota serbska.

Belgrad. Biuro kor. donosi: Wczoraj **nadeszła definitywna zgoda Rosyi na tekst serbskiej noty, wobec czego nota serbska będzie dziś ogłoszona.**

(„N. Fr. Presse“ doniosła, że nota serbska, jaka ma być wystosowaną do wszystkich mocarstw, zawierać będzie następujące punkta:

Serbia powierza obronę swych interesów Rosyi i zaprzyjaźnionym mocarstwom; Serbia niczego nie żąda od Austro-Węgier, stoi na stanowisku rezolucyi skupczyny i nie zrzeka się swych żądań. Nota ta będzie więc zupełnie **dwuznaczną i wykrętną.**

„Wiener Allg. Ztg.“ przyniosła wczoraj po zamknięciu numeru, na podstawie inspiracyi z ministerstwa spraw zagranicznych wiadomość, że **zdaje się potwierdzać, iż Serbia chce dalej wytrwać przy swej polityce** w sprawie Bośni i Hercegowiny i że opiera się na Rosyi.

Gdyby się okazało, że nota hr. Forgacha nie wystarcza dla osiągnięcia zamierzonego celu, **istnieje w Wiedniu zamiar przedsięwzięcia dalszych kroków w tym kierunku i to w niedługim już czasie).**

Stanowisko Rosyi.

Belgrad. „Zwono“ donosi, że ks. Jerzy złożył rosyjskiemu posłowi Sergiejewowi dłuższą wizytę, podczas której Sergiejew zaznaczył, że jest **upoważniony do oświadczenia, iż Rosya dotrzyma obietnicy danej przez cara Mikołaja następcy tronu, że stanie na czele ochrony serbskich interesów, nawet gdyby potrzeba było chwycić za broń.**

Serbia i Turcya.

Konstantynopol. Turcya ostatecznie odrzuciła żądanie Serbii o pozwolenie przewiezienia przez terytoryum tureckie 15.000 kg. dynamitu, mimo, że Serbia pozorowała to tem, iż dynamit sprowadza wyłącznie dla potrzeb swych kopalń. — Zaniepokojenie wywołują w Turcyi zbrojenia na granicy Sandżaku. Dzienniki tureckie donoszą, że Serbia wycofała w ostatnim czasie część wojsk z granicy bośniackiej i przesunęła je ku Sandżakowi. Albańczycy zwrócili się do Porty z prośbą o uzbrojenie ich, ponieważ obawiają się inwazyi serbskiej.

O sandżak nowobazarski.

Konstantynopol. „Tanin“ zapisuje pogłoskę, że Serbia ściąga na granicy **sandżaku liczne wojska i zamierza razem z Czarnogórą wpaść do Nowego Bazaru.**

Ochotnicy serbscy.

Konstantynopol. „Osa Lloyd“ donosi z wilajetu Usküb (Macedonia) o werbowaniu ochotników przez Serbię.

ZE ŚWIATA

P. Melcer — bawiący chwilowo we Lwowie dyrektor Filharmonii warszawskiej, skutkiem stosunków, panujących obecnie w tej instytucyi, zrezygnował z tego stanowiska — jak donoszą pisma warszawskie.

Usunięcie się p. Melcera od kierownictwa Filharmonii warszawskiej jest obecnie niemal katastrofą dla tej instytucyi, która, jak się okazuje, niema racyi bytu. W sezonie jesiennym opera warszawska wraca pod zarząd rządowych teatrów warszawskich.

Krytyka armii rosyjskiej w Dumie. Na onegdajszą mowę Guczkowa o organizacyi armii, odpowiedział minister wojny, przyznając, że na wyższych stanowiskach wojskowych stoją ludzie zupełnie nieodpowiedni i że byłoby wielką krótkowzrocznością w obecnej sytuacyi wdawać się w zatargi wojenne.

Guczkow w mowie swej wyraźnie zaznaczył, że głównodowodzący w Warszawie i Kijowie Skałłon i Iwanow, zupełnie nie dorośli do swych stanowisk. Mówią też głośno w Petersburgu, że dni rządów Skałłona są policzone.

Zapisy na polskie instytucye w Wiedniu. Dnia 26 lutego b. r. zmarła w Wiedniu Polka, Celestyna Brunnerowa, z domu Kulczycka, zapisując w swym testamencie następujące legata na cele pobożne i publiczne, uwzględniając przedewszystkiem cele narodowo-polskie:

1) Towarzystwu „Przytulisko polskie“ w Wiedniu 30.000 kor.;

2) Towarzystwu „Biblioteka polska“ w Wiedniu 20.000 kor., na utrzymywaną przez to Towarzystwo polską szkołę prywatną i kolonię wakacyjną;

3) Kongregacyi OO. Zmartwychwstańców we Wiedniu 20.000 kor. na cele polskiego kościoła na Kahlenbergu;

4) Towarzystwu św. Wincentego a Paulo — istniejącemu przy polskim kościele w Wiedniu — 5.000 kor. do rozdania ubogim;

5) Gminie miasta Wiednia 5.000 kor. na ubogich;

6) Konwentowi OO. Franciszkanów w Wiedniu, jako jałmużnę, 20.000 kor.;

7) Konwentowi SS. Franciszkanek w Wiedniu 20.000 kor., również jako jałmużnę.

Afera szpitalna w Berlinie. W szpitalu Virchowa w Berlinie zachorowało 98 dozorców i dozorczyń po spożyciu zepsutego mięsa.

„Wieczory piękności“ w Wiedniu. Olga Desmond, słynna z berlińskich „wieczorów piękności“, wystąpiła w tych dniach po raz pierwszy w Wiedniu. Policya wiedeńska, zanim na te występy pozwoliła, zmusiła p. Desmond do poddania się pewnym wymogom przyzwoitości. Tancerka ukazała się w okryciu z różowej gazy, która dobrze uwydatniała jej zgrabną figurę i rytmiczne ruchy, zapobiegała jednak zbyt grubym senzacyom, któremi wsławiła się Desmond na scenach berlińskich. Scena teatru wiedeńskiego „Apollo“, udrapowana w ciemną purpurę, tworzyła tło dla jasnej postaci tancerki. Przy dźwiękach barkaroli z „Opowieści Hoffmana“ podniosła się kurtyna i p. Desmond rozpoczęła pierwszy taniec. — Następnie odtańczyła dwa urywki z walca Gounoda i Gilleta „Loin du Bal“. Dzienniki podnoszą, że ruchy tancerki nie miały nic wspólnego z tańcem baletnicy, nie naśladowały również ani Izydory Duncan, ani Ruth St. Denis. — Sprawozdania dodają, że salę wypełniła publiczność bardzo dystyngowana, co zapobiegnie może skandalowi takiemu, jaki się stał głośnym w Berlinie.

Paryski dramat małżeński. W domu przy ulicy Turbigo l. 60, rozegrał się onegdaj krwawy dramat małżeński. — Mieszkała tam młoda, od roku dopiero poślubiona para małżeńska, Maurycy i Marya Bastonille. — On był podróżującym agentem handlowym. Onegdaj przyszło między małżeństwem do drobnej sprzeczki z powodu, że obiad nie był na czas gotowy. — Młoda, zalotna kobieta, która dnie całe spędzała na czytaniu romansów, zaniedbując domowe gospodarstwo, odpowiedziała mężowi szorstko. Doszło do bójki między mężem a żoną, przyczem mąż połamał meble, a następnie wydobył rewolwer — i zapytał: „Co uczyniłabyś na mojem miejscu, gdybyś miała w ręku rewolwer?“ — „Zabiła bym cię“ — odpowiedziała. — Wówczas niemądry mąż dał swej szalejącej z gniewu żonie rewolwer do ręki. Ta, nie mówiąc ani słowa, wymierzyła broń przeciw niemu — i wypaliła. — Mąż padł trupem na miejscu, zabójczyni zaś oddała się natychmiast dobrowolnie w ręce policyi, twierdząc, że działała w własnej tylko obronie.

Tegoroczne wielkie manewry w obecności cesarza, a pod kierunkiem następcy tronu, odbędą się (oczywiście o ile do wojny nie przyjdzie!) na Morawach między I. korpusem armii (krakowskim) a II. korpusem (wiedeńskim). Korpus krakowski tworzyć będzie trzy dywizye piechoty, z tych jedna obrony krajowej — równie silny będzie korpus wiedeński, gdyż 47 dywizya piechoty, złożona z węgierskich pułków tego korpusu nie będzie brała udziału w manewrach. Każdemu korpusowi przydzieloną będzie jedna dywizya kawaleryi. Jako grupa dyspozycyjna weźmie również udział w manewrach 10 dywizya piechoty z IX. korpusu (Litomierzyce), która pod koniec manewrów jednej z obu armii dodaną zostanie. Siły zbrojne, biorące udział w tegorocznych manewrach, złożone będą ze 100 batalionów piechoty, 60 szwadronów kawaleryi, 48 bateryj i 9 kompanij pionierów, łącznie około 75 000 ludzi.

Manewry te, nader zajmujące ze względu na liczne oddziały karabinów maszynowych tak armii jak i obrony krajowej w obu korpusach walczących, użytych po raz pierwszy w walce w otwartem polu. Służbę ordynansową spełniać będzie ochotniczy oddział automobilistów i motorzystów. Po raz pierwszy zastosowane zostaną w służbie pociągowej automobile ciężarowe i nowe kuchnie polowe dla wyżywienia walczących armii.

Przyjaciółki.

— Pomyśl tylko, że Karol szaleje formalnie z miłości dla mnie!

— Szkoda młodego człowieka; już jednak dawno o nim mówiono, że ma bzika.

Kurs walut (Cennik Izby handl. z 10 marca).

	płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	251 50	252 50
Marki niemieckie	116·80	117·30
Franki papierowe	95·—	95·75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19.14

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1908 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·03 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4·05 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·43 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·18 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·20 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·59 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
6·10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż Nowego Sącza.
6·40 wieczór (osob.) do Bogumina, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
9·54 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·07 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·18 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·50 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·28 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8·10 rano (osob.) z Oświęcima.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10·00 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11·36 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
1·10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·30 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
5·07 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
6·20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·42 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimiera.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Robotnik potrzebny od 1-go kwietnia do fabryki wody sodowej i do pomocy w laboratoryum. Oferty z odpisem świadectw do **Apteki w Ropczycach.** Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 271

Poszukiwana osoba młoda, inteligentna, o skromnych wymaganiach, do towarzystwa. Zgłoszenia: „Towarzystwo" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 286

Wezmę kamieniołom w przedsiębiorstwo, gdzie potrzeba łamać kamienia kilkaset tysięcy m^3 rocznie. Zgłoszenia podawać pod: K. W. poczta Ujanowice. 291

Do sprzedania.

Około 20 lat istniejący

Handel korzenny

win, wódek, przy najruchliwszej ulicy w Krakowie, pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia: **M. Ozaisiowicz**, Kraków-Dębniki, ul. Podgórska 36. 293

Sklep korzenny, dobrze się rentujący, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowin". 301

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Flaszki stare w każdej ilości kupuje J. **Pułczynski**, ul. Długa 15. 279

Do wynajęcia.

Pokoje

na składy, widne i suche, przy ul. **Lubicz 27** w Krakowie do wynajęcia. 298

Dobre i tanie

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojsara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka